Nro 563.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Poniedziałek dnia 11 Lipca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 8.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 4.

ROŻNE WIADOMOSCI.

Nieprzyjaciel w kilkanaście tysięcy posunął się do Płocka. Paszkiewicz i xiąże Michał stanęli główną kwaterą na kolonjach pod Płockiem. Zdają się robić przygotowania do przeprawy przez Wisłę: inni mówią że szukają lepszéj wygody dla wojska, i oddalenia się z okolic Pułtuska, gdzie mordercze choroby, wycieńczały armją. Brzegi Wisły z prawéj strony dobrze są strzeżone: w pozycji Płocka, dowodzi podpułkownik Pietrusiński.

Moskale zająwszy Płock, strzelają ciągle na wiatr na drugą stronę Wisły. Sami przesadzone o swoich siłach wszędzie roznoszą wiadomości: liczą się na 60,000 ludzi.

Xiąże Rom. Sanguszko wzięty do niewoli, ukrywał się w obozie nieprzyjacielskim pod imieniem Lewartowicza. Niejaki Rzewuskoj Moskal poznał i haniebnie go wydał. Wysłano go do Kijowa.

Strzelcy Grotusa ubili majora Toll, synowca szefa sztabu armji najezdniczéj.

Pod jenerała Chrzanowskiego odkomenderowano Rybińskiego, Ramorino i Jagmina.

W Petersburgu zjadliwa okazała się cholera. W Finlandji wybuchnąć miało powstanie.

Doktór medycyny P. Paweł Ewe Amerykanin tu do kraju przybyły, i poświęcający z rzadką gorliwością usługi swe w szpitalach wojskowych, mając sobie wypłacone miesięczne wynagrodzenie w kwocie zł. 355 gr. 6 takowe złożył jako ofiarę u ziomka swego J. U. Niemcewicza z oświadczeniem, że nie po to przybył tu do kraju ażeby brał pieniądze, lecz ażeby niósł skuteczną pomoc walecznym naszym, którzy dla ran lub chorób, w lazaretach zostają.

Sąd wojenny nadzwyczajny, złożony w sprawie przeciwko osobom o knowanie spisku w stolicy obwinionym, dla obszerności i ważności przedmiotu, nie może wydać wyroku we 24 godzin: stósownie do woli rządu, i polecenia gubernatora, postępować daléj będzie, zwykłą drogą, dla sądów wojennych zwyczajnych przepisaną.

Stanisław Gabryel Worcell poseł z Wołynia, z powiatu Rowińskiego, wydał odezwę do swoich współobywateli i komittentów, donosząc o wejściu do izby poselskiéj, i zapewniając, że godności swojéj użyje, jako prawy Polak i nieodrodny ich ziemianin.

Teodor Morawski, brat Teofila, członka Rządu Narodowego, wydawca najlepszych pism politycznych 1819 i 1820: przybył już do Warszawy. Któż nie zna jego zasług, jakie dla sprawy publicznéj położył? W 1826 kiedy czuwający tyran dostrzegł usiłowań patrjotów dla zrzucenia ohydzonego jarzma, umiał wpośród największych niebezpieczeństw Teodor Morawski, wysunąć się, z ręki oprawców. Schronił się do Anglji, a po kilku miesiącach pobytu w Londynie, osiadł w Paryżu. W obu tych stolicach, godnie pracował dla dobra i honoru ojczyzny, gotował umysły przyjaciół Polski i wolności, do przyjęcia naszego cudownego zmartwychwstania. Po kilku latach chlubnego wy-

gnania wraca na ojczystą ziemię: ziemię która umié być wdzięczną. Spodziewać się należy, że wkrótce ujrzemy zacnego męża, na ławkach sejmowych, gdzie w całéj okazałości będzie mógł objawić swoje talenta, i swoją dowodną miłość ojczyzny.

Dzienniki francuzkie wczorajszą pocztą nadesłane, niewyjaśniają dostatecznie, spodziewanego przesilenia w systemacie rządów, Ludwika Filipa. O tém, co kurjer z Petersburga, przywiózł, różne się rozchodzą wieści: to jednak pewna, że Mikołaj nie tak otwarcie odstąpił swego uporu, jak z początku mniemano. Tymczasem gońce, pomiędzy Londynem i Paryżem, mijają się codzień: te dwa gabinety, zdają się coraz więcéj, w widokach zbliżać.

Dzienniki Bruxelskie radzą, aby wysłano jak najprędzéj posła do Warszawy, i zawiązano stosunki dyplomatyczne z Polską: tymczasem agenta naszego dyplomatycznego, rząd w równi kładzie z angielskiemi i francuzkiemi dyplomatami, i na posiedzeniach kongressu, obok nich miejsce mu przeznacza.

Hrabia Paszkiewicz Erywański. — I krajowe i zagraniczne dzienniki, rozmaite roznoszą wieści, o jego rodzie i kolejach życia. To jest pewna, że rodzice jego, rodowici Polacy, zamieszkiwali długi czas w dobrach Chodkiewiczów, na Rusi. Młody Paszkiewicz służył w szeregach polskich za Kościuszki: podobno jako podchorąży w oddziale Ponińskiego. Po upadku ostatnich nadziei Polaków, miał zamiar udać się do Włoch, do legjonów Dąbrowskiego: ale brak potrzebnych na to funduszów, wstrzymał szlachetne zamiary. Niedostatek, (chcemy wierzyć temu) wtrącił go w szeregi najsroższych nieprzyjaciół Polski: tam znakomite talenta, posłużyły mu do wyniesienia się na stopień, który dziś zajmuje. Do wszystkich wojen, jakie prowadziła Rossja, czynnie należał: był także obecny pamiętnemu oblężeniu Modlina. Za nastaniem pokoju, zajmował miejsce ciche prostego jenerała. W początkach wojny perskiéj, doniesienie jakie zrobił do tronu, względem Jermołowa, sprawiło usunięcie tego ostatniego, a powierzenie jemu dowództwa. Odtąd wyprawa perska, i współdziałanie w wojnie tureckiéj od strony Erzerum, zjednało mu sławę, stopień, i to znaczenie u cesarza, którego dotąd używa. W ostatnich dwóch wojnach, w sztabie swoim kilku umieścił Polaków: i zawsze okazywał się dla nich przychylnym, pamiętnym swojego rodu, i szczęśliwych lat młodzieńczych. Szczególniejszém jest: że Dybicz wmawiał w nas że jest Polakiem, a Paszkiewicz jest nim istotnie. Spokojnie oczekujemy zajmującego widoku, który nam sprawi, wstępując do haniebnéj walki, przeciwko własnym rodakom! To nas tylko w pocieszenie i dumę niejaką wzbija, że okrutny car, dla pognębienia Polski, nie mógł kogo innego, tylko jéj syna wynaleść. Sprawiedliwe, a niedocieczone są niebios wyroki; jest pewna konieczność, fatalność w przeznaczeniu ludów. Czyliż hrabia Erywański, podnosząc buławę, i otwiérając paszcze mordujących dział, nieprzypomni sobie czyja krew pociekuie? czy nie czytał dziejów, i nie patrzał na okropny koniec wyrodka Moreau? co poradzi rozum, co odpowié serce, na odgłos śpiéwu przeciwległych szyków: „Jeszcze Polska nie zginęła"?...

Posiedzenie sejmowe z dnia 9 b. m.

Po przyjęciu uroczystém posłów podolskich i kijowskich, minister spraw wewnętrznych, odpowiedział na dawniejsze interpellacje, co do drożyzny mięsa i chleba: poseł Chodecki wniesie wkrótce projekt do prawa nakazującego przepisywanie tax dla rzeźników. Poseł Tymowski zwrócił uwagę, że zawsze, a mianowicie w czasie wojny, samowladztwo wojskowe jest najstraszniejszą klęską; lękać się go i zabezpieczać przed nim powinna wolność: pytał się ministrów, dlaczego gubernator aresztował wydawcę Merkurego i drukarnią ma pieczęciami obłożył. Poseł Chełmicki zapytał się: czy jenerał Zawadzki i porucznik Redel za dopełnione gwałty na osobie Pana Psarskiego zostali ukarani? Minister spraw wewnętrznych tłómaczył się, że to do niego nie należy. Minister wojny składał się wielu zatrudnieniami i prosił, aby pozwolono późniéj zdać sprawę, po zasiągnieniu stosownych wiadomości. Dep. Krysiński zapytał ministra skarbu, dlaczego Izba obrachunkowa, jako władza konstytucyjna, nie zajmuje się sprawdzeniem rachunków i wydatków, mianowicie przez kommissją wojny i intendenturę porobionych.

Minister skarbu odpowiedział, że dla ułożenia rachun*ów i ściągnięcia należytości od ajentów intendentury, jest mianowana oddzielna kommissja rachunkowa; a prezes izby dodał, że dla ulżenia pracom izbie obrachunkowéj, wniesiono do rządu, aby tą kommissją rachunkową wcielić do izby obrachunkowéj i raz sprawdzić stanowczo wydatki. Dep. Gumowski zażądał od ministra wojny sprawozdania, jaki skutek odniosło wezwanie do Wodza Naczel., o ukaranie winnych jenerałów. Marszałek kazał przeczytać rapport Wodza przesłany za pośrednictwem Rządu Narodowego, z którego się pokazało, że po ukończeniu pracy komitetu rozpoznawczego, jenerałowie Jankowski i Bukowski pod sąd oddani zostali. Minister wojny dodał, że wedle zdania komitetu rozpoznawczego, jenerał Jankowski mniéj o zdradę jak o niewypełnienie danych sobie rozkazów może być posądzany: że trzykroć miał sposobność zniszczenia Rydygera, gdyby był poszedł za danemi rozkazy i uderzył na nieprzyjaciela. Niektórzy reprezentanci żądali mieć wyjaśnioném, dlaczego Wódz niewspożądali o innych jenerałach, względem których opinniał mocno się objawiła, których pooddalano bez usprawiedliwienia ich. Izby nie przyjęły tego wniosku, uznając, jak się marszałek wyraził, wszystkich innych jenerałów za niewinnych.

Hen. Nakwaski, poseł Bracławski, zapytał się ministra spraw zagranicznych, dlaczego dopuszczono się omyłki, w odezwie do narodu, o pospolitém ruszeniu, gdzie pominięto wzmiankę o powstaniu na Podolu i w Kijowskiém, że należy o tém ważném powstaniu uwiadomić obce dwory, aby każdy wiedział, że dopóty szabla polska nie spocznie, a ręka nie ściągnie pióra do podpisu traktatu, dopóki nie zakréśli granic Dnieprem i Dźwiną. Zastępca ministra spraw zagranicznych oświadczył, że po cyrkularzach doniesiono o powstaniu podolskiém, a rząd nie zaniedba korzystać z objaśnień, jakie posłowie z tamtych stron przybyli, udzielają. Poseł Nakwaski wniósł następnie, aby odezwy Rządu Narodowego kontrasygnowane były przez ministra. Posłowi Swidzińskiemu zdawało się to rzeczą nader śmieszną; kasztelan Lewiński także był przeciwnego zdania; ale przymówienia się Krysińskiego, Godebskiego i innych, okazały rzecz w innem świetle, a izby wezwały sz. posła Bracławskiego, aby drogą prawa uczynił wniosek w téj mierze do izby.

Sessją solwowano do nieograniczonego czasu.

Odtąd co czwartek ministrowie będą się naradzać nad sprawami publicznemi.

(N.) *Trzy uwagi.* — 1) Słusznie izby sejmowe postąpiły, nadawszy bardzo piękny użytek tym srebrom kościelnym które od służby Bożéj zbywały. Lecz więcéj stanowcze wsparcie przyniosłaby uchwała nakazująca oddanie na wsparcie kraju wszelkich sreber w ręku prywatném będących. Kiedy poświęcamy ojczyznie życie, mienie nasze, cóż nam po tych błyskotkach dogadzających jedynie próżności?.. Krok ten przyniosłby miljony skarbowi. Wypadałoby ogólnie skonfiskować wszelkie srebro, naznaczyć bardzo surowe kary na ukrywających takowe. Prawdziwi Polacy żałować go nie będą. W zamian za srebro możnaby dawać obligacje lub inne metalowe naczynia oznaczone stęplem menniczym z napisem: „w zamian za srebro ofiarowane krajowi“ Pyszniłyby się matki, taką dając późniéj wyprawę swym córkom. Pamiętajcie że brak funduszów w skarbie mimo nieocenionego poświęcenia zgubić nas może. 2) Czyn jenerałów Jankowskiego i Bukowskiego wzięty obojętnie sparaliżuje cały naród. Przeszliśmy już przez okropne doświadczenia. Zgińmy z honorem, lecz nie pozwólmy się zdradzać. Już ogół wątpi aby istniała sprawiedliwość. Serce mi pęka z żalu kiedy słyszę dowodzących że zdrajcom włos z głowy nie spadnie: a sprawa nasza zbyt wiele krwi i poświęceń kosztuje. 3) Nakazane pospolite ruszenie. — A owe 8 pułków strzelców pieszych czyliż zaczęto przynajmniéj formować? Nie — czemu? — L. S. z po nad-granicy Szląska.

Fabryka broni siecznéj w Marymoncie. Fabryka broni siecznéj w Marymoncie, przynosi wielką chlubę dyrektorowi, majorowi Hincz. Tam są wzory gospodarstwa, i prawdziwéj oszczędności. Przejrzawszy cały zakład, trudno ukryć w milczeniu wdzięczności jaka się temu mężowi należy. Dyrektor, jest razem budowniczym, inżenierem, kassjerem i najprostszym rzemieślnikiem. Wszystkie wyroby od największych do najdrobniejszych, są płatne od sztuki; ich zaś doskonałość, dowodzi wielkiéj znajomości i mistrzowskiego P. Hincz talentu. Widzieliśmy tu, pięknéj roboty bułaty, klingi pałaszowe, do wysokiéj doskonałości posunięte. Widzieliśmy także i z innych zakła-

dów klingi i to w znacznéj ilości do szlifierni P. Hincz przysłane, lecz najgorzéj wyrobione, z materjału najlichszego i najniedołężniéj hartowanéj stali. Major Hincz, umie nadać hart stali i tego dowodzą nietylko pałasze jego ale i pilniki, które tu wyrabiają na użytek fabryki.

Podług okazanego nam rachunku, pałasz kawaleryjski kompletny, kosztuje zł. 17 gr. 9 niewidzieliśmy wprawdzie porachowanych kosztów utrzymania w biegu machiny parowéj i kosztów administracji, z których ostatnie z podziwieniem naszém 6000 zł. rocznie niedochodzą; gdy sam dyrektor płatny jest niespełna 3000 zł. Jeden zatém pałasz, z doliczeniem tych kosztów, może przypaść w stosunku wyrabianéj tu liczby, najwiżéj na zł. 21 $\frac{1}{2}$. Co za ogromna różnica, względem innych zakładów, gdzie sama rękojeść zł. 10 kosztuje.

Rząd powinienby użyć majora Hincz do urządzenia gospodarstwa, a szczególniéj do postanowienia taxy, w innych zakładach broni, na wszystkie wyroby; bo właśnie tym tylko środkiem, można przyspieszyć robotę i oszczędzić kosztu na dozór robotników dziennie płatnych. Równie, do oznaczenia liczby i płacy urzędników, gdy jak nam wiadomo, administracja fabryki broni, na Solcu, kosztuje teraz rocznie do zł. pięćdziesiąt tysięcy. Major Hincz rządzony uczuciami obywatelstwa, miłością ojczyzny i zaszczędzeniem wysileń skarbu; opłatę tak wielkiéj liczby dyrygujących i dozorujących na Solcu, pewnoby zmniejszył na złp. 15,000 i przyniósłby skarbowi trzydzieści kilka tysięcy czystéj oszczędności. Nadto, ciekawi jesteśmy, czy w innych zakładach broni, tak jak u majora Hincz zepsute wyroby robotnik wynagradza; czyli też skarb te straty ponosi. Należałoby w to ściśle wejrzeć i przyjąć zasadę przez majora Hincz z wielką dla skarbu korzyścią zaprowadzoną. Dowiadujemy się także, że na pierwotne urządzenie fabryki, major Hincz, wyłożył z własnych funduszów około 20,000 złp. Podane tu facta, pochodzą od obywatela bezstronnego, dobrze życzliwego sprawie ojczystéj, który raz tylko w fabryce miał szczęście widzieć majora Hincz. Oby inni zechcieli wstępować w jego ślady.

(A. n) Rząd Narodowy pospolite ruszenie wyrokując, wezwał proboszczów, lub wikarych do przewodniczenia ludowi (bez klauzuli) bardzo chwalebnie, lecz niezwrócił swéj uwagi nato, że wielu jest proboszczów bez wikaryuszów wiekiem obciążonych, po lat 60 i 70 m. niezdolnych do téj posługi: gdy ci niebędą mogli iść z ludem, któż ich zastąpi? Owszem wypadało zastrzeżenie zrobić, aby w miejsce starych, niezdolnych, młodzi zakonnicy z klasztorów zastąpili np. od Missjonarzy, Pijarów, Dominikanów, Franciszkanów i t. d. Zwłaszcza JXX. Missjonarze spokojnie siedzą, jak gdyby nie byli dziećmi téj ojczyzny. niesłyszałem nawet żeby jakie ofiary odpowiednie swym kapitałom, które leżą w ich gmachach bezużyteczne, dla ojczyzny uczynili; siedzą w murach wygodnie bez żadnéj czynności; mogą należycie ci młodzi xięża starszych proboszczów zastąpić, aby wyszedłszy z murów przewietrzyli się; albowiem jeden proboszcz przy parafij będący wyjdzie z ludem, któż pozostałym będzie administrował Sakramenta SS. a zatem i potrzeba religji, i porządek kraju tego wymaga, aby młodzi zakonnicy proboszczów starych zastąpili. Niesłyszałem téż, aby który od JXX. Missjonarzy poszedł na kapelana do wojska, gdyż ze wszystkich klasztorów poszli, co za zimno ich przejęło? że nieczują zapału powszechnego: i to niemałą uwagę w publiczności uczyniło.

K. S.

W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ner 472.